

Polska w zaniku

W dowcipie z czasów, kiedy PRL był zadłużony (tylko) na 25 mld dolarów, Zenon Laskowik poucza Bogdana Smolenia, by zamiast narzekać, że samochód nie nadaje się do użytku, bo ma zepsute jedno koło, mówił, że trzy koła są sprawne. Taka informacja nie tylko że jest zgodna z prawdą, ale brzmi o wiele lepiej. Ten stary dowcip pokazywał jak działała ówczesnej propaganda i mimo upływu czasu pasuje on do polskiej rzeczywistości po 22 latach tzw. transformacji ustroju. O tym, w jakim kierunku zmierza dziś Polska, wiemy tylko tyle, ile przekażą nam media i władza, a te w większości nadal trwają w przeświadczeniu, że samochód jest sprawny, bo ma aż trzy dobre koła.

Jak ma bezpiecznie rozwijać się kraj, który pozbawił się przemysłu, zlikwidował stocznie, kopalnie, sprzedał większość strategicznego majątku narodowego, zredukował i rozbroił własną armię, wyzbył się banków, oddając je w obce ręce, w końcu bezkrytycznie scedował swoje prawo i polityczne decyzje na rzecz Unii Europejskiej? Jakie perspektywy ma kraj, który dopiero niedawno spłacił swoje długi z lat 70., a już dziś jest realnie zadłużony na 3 biliony złotych, wliczając w dług publiczny system ochrony zdrowia i ubezpieczeń społecznych. Taki kraj może tylko wegetować i wisieć u klamki możnych i bogatych. Ludność takiego wyzbytego własności kraju może liczyć jedynie na pracę w handlu i usługach i poszukiwanie pracy na Zachodzie. W minionych 22 latach Polska pozbyła się prawie 1.5 miliona swoich obywateli szukających dla siebie

lepszycy perspektyw w bogatszych krajach. Takiego exodusu nie było w powojennej historii Polski. Polskiej mediokracji, która zatraciła wiarę w jakiegokolwiek znaczenie Polski i chęć faktycznych reform, stan taki wydaje się odpowiadać. Wyzbyć się jakiegokolwiek aspiracji, siedzieć cicho i usypiać grillujący naród. Rządzić w imieniu „tubylców”, nadal wygrywać wybory i nie przejmować się tym, co będzie dalej, bo trzy koła są sprawne.

A jednym z tych sprawnych kół jest prawo, które pozwala premierowi czuć się bezkarnie, gdy nawołuje do niepłacenia abonamentu na rzecz spółek skarbu państwa, czy – jak ostatnio – ingeruje w rynek giełdowy przez osłabienie pozycji jedyne go dziś polskiego giganta gospodarczego, jakim jest KGHM.

Miniony rok przyspieszył także proces zanikania polskiej suwerenności politycznej. Dowodem na to jest kompletna klęska oficjalnego śledztwa smoleńskiego, które zamienia się w wielkie „smoleńskie kłamstwo”. Im dłużej będzie trwało udawanie, że Polska z tej traumy „zdała egzamin”, tym większy będzie szok po ujawnieniu wyników zbliżającego się już do końca, niezależnego śledztwa komisji Antoniego Macierewicza. Na nic zda się trwanie w „hołdzie berlińskim” złożonym przez ministra Radosława Sikorskiego, który w zbliżeniu niemiecko-rosyjskim nie widzi już kontynuacji paktu Ribbentrop-Mołotow. A przecież nie zmieniły się wektory polityki Unii Europejskiej wobec Rosji. O wszystkim decydują Niemcy, dla których najważniejszym partnerem politycznym i gospodarczym wciąż

pozostaje Rosja, nowo przyjęty członek Światowej Organizacji Handlu. Otwarcie enklawy kaliningradzkiej, z wszelkimi dziś i w przyszłości negatywnymi dla nas skutkami, było wyłącznie projektem rosyjsko-niemieckim przy niemy, akceptującym udziale Polski.

Fasadowość struktur Unii Europejskiej ujawniła farsa z tzw. „polską prezydencją”. W imię czegoś tak groteskowego jak przekonywanie, że może być coś takiego jak polskie „przywództwo” w UE, wyrzucono w błoto setki miliony złotych. Zarobili tylko cwaniacy. Czerwona lampka nie zapaliła się nawet wtedy, gdy zdecydowano się uszczuplić rezerwy NBP w imię „ratowania strefy euro”. Ponad 6 mld euro ma trafić do MFW, w którym decydujący głos należy do trzech krajów: USA, Niemiec i Francji.

Kończący się rok zamykają, jak symbole, nieobecność w Pradze na pogrzebie Wacława Havla polskiego prezydenta, oficjalnie chorego, choć dał radę następnego dnia pozdrowić swoich fanów na facebooku oraz wystawa na Zamku Królewskim w Warszawie poświęcona Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu pt. „Polityk, mecenas, reformator”, ze szczególnym akcentem położonym na „reformator” i „mecenas”. Wystawa objęta honorowym patronatem przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Wojciech Reszczyński

268Nasz Dziennik 29.12.11

